Dorota KORNAS-BIELA

„ŚMIERĆ STARŁA SIĘ Z ŻYCIEM"
Echa Konferencji Kairskiej

W dniach od 5 do 14 września 1994 roku odbyła się w Kairze Konferencja zorganizowana przez ONZ nt. „Ludności i rozwoju" (ICPD). Obsługiwało ją około 3800 dziennikarzy. Wydany przez nią ponad stustronicowy dokument, zwany *Programem działania*, dotyczy wielu zagadnień, które zostały ocenione jako węzłowe dla rozwoju świata. Przed Konferencją odbyły się sesje przygotowawcze (PreCom), w czasie których dyskutowano nad treścią dokumentu końcowego. Nie uzgodnione ostatecznie sformułowania wzięto w nawiasy, na przykład 79 razy termin „prawa prokreacyjne", 11 razy – „regulacja płodności", 7 razy – „bezpieczne macierzyństwo". Niepokoje budził fakt, że w treści dokumentu Konferencji dotyczącej rozwoju nie było takich słów, jak: „budowanie dróg", „rozwój kolei", „telefonizacja", „kanalizacja", natomiast aż 41 razy wymienia się „aborcję" i 99 razy „planowanie rodziny". Nasuwało się podejrzenie, że nie o rozwój ludzkości tu chodzi, ale o jego ograniczenie i zachowanie dysproporcji między poziomem rozwoju Północy i Południa.

Uczestniczące w Konferencji delegacje rządowe ze 182. państw głosowały nad wersją dokumentu końcowego, którego projekt przygotowali eksperci ONZ, International Planned Parenthood Federation i Population Council, przeważnie ze Stanów Zjednoczonych oraz z krajów skandynawskich. W głównej mierze te kraje finansują Fundusz Ludnościowy ONZ (UNFPA), który zorganizował Konferencję Kairską. Przed Konferencją UNFPA opracował dokument pt. *Stan ludności świata*, w którym wyraźnie podano strategie opanowania rozwoju populacyjnego przez rozszerzenie społecznej roli kobiet i wdrożenie usług związanych z planowaniem rodziny, tak aby kobiety miały dostęp do środków kontroli urodzeń. Nazwano to „światowym skoncentrowaniem się na wyborach i odpowiedzialności" („Popline", 16(1994) s. 4-5), przy czym wybory mają dotyczyć rodzaju środka antykoncepcyjnego, sposobu dokonania aborcji lub sterylizacji, a o odpowiedzialności ma świadczyć ograniczona liczba dzieci.

CO OSIĄGNIĘTO

To, co osiągnięto, można ująć w następujących punktach:

– Przyznano, że ludzie są najważniejszym i najbardziej wartościowym bogactwem każdego narodu (druga zasada dokumentu), a rodzina jest podstawową komórką społeczną, która wymaga ochrony i wsparcia.

– Dokument powrócił po dyskusjach do modelu rodziny jako pary małżeń-

skiej: mężczyzny i kobiety, zarzucając pojęcie „układu partnerskiego". Usunięto fragmenty wyrażające akceptację dla „wolnych związków" i możliwość przyznania uprawnień rodzinnych związkom homoseksualnym (np. do adoptowania dzieci).

– Zaznaczono, że nie należy w żadnym wypadku promować aborcji jako metody planowania rodziny. Zobowiązano rządy do stworzenia warunków pomagających kobiecie uniknąć aborcji. Wyjaśnienia dotyczące tzw. bezpiecznej aborcji wskazują, że nie należy jej utożsamiać z legalną aborcją. W rezultacie przyznano, że legalizacja aborcji nie czyni jej bezpieczną dla zdrowia kobiet. Tym bardziej że zobowiązano służby medyczne do zagwarantowania kobiecie fachowej pomocy w razie wystąpienia powikłań po aborcji. W przypadku nie planowanego poczęcia dziecka przyznano kobiecie prawo do uzyskania potrzebnych informacji i porady.

– Zobowiązano rządy do zaniechania stosowania przymusu we wprowadzaniu programów planowania rodziny. Jednocześnie zwrócono uwagę na propagowanie naturalnego planowania rodziny z wykorzystaniem pomocy ze strony państwa; pomoc taka winna być udzielona również w leczeniu negatywnych skutków zdrowotnych stosowania środków antykoncepcyjnych.

– Zobowiązano rządy do ustanowienia takiej polityki prorodzinnej, aby obowiązki zawodowe nie utrudniały spełniania obowiązków rodzicielskich, zwłaszcza w rodzinach samotnych matek, umożliwiały na przykład karmienie piersią.

– Przywrócono w dokumencie odpowiedzialność rodziców za wychowanie i edukację dzieci oraz prawo rodziców do wpływu na treść i metody edukacji seksualnej.

– Zobowiązano rządy również do ochrony dzieci i młodzieży przed zaniedbaniem, porzucaniem, sprzedawaniem, eksploatacją, przemocą, gwałtem, wykorzystywaniem seksualnym, kazirodztwem, pornografią i prostytucją.

– Przyznano osobom niepełnosprawnym prawo do uzyskania pomocy w prowadzeniu życia rodzinnego, w realizacji ich praw prokreacyjnych i w wypełnianiu obowiązków rodzicielskich.

– Zobowiązano rządy do stworzenia odpowiednich mechanizmów pomocy rodzinom z osobami chorymi, starszymi, niepełnosprawnymi, oraz do wspierania rodzin wielopokoleniowych.

– Przyznano rodzinom emigrantów prawo do łączenia się, a tym samym dziecku prawo do przebywania ze swoimi rodzicami. Państwa przyjmujące emigrantów muszą to zapewnić. Przyznano imigrantom prawo do uzyskania azylu oraz tubylcom prawo do ochrony ich kultury i interesów.

– Zobowiązano kraje rozwinięte do kontroli wzorców produkcji i konsumpcji, aby nie zagrażały one zasadom „zrównoważonego rozwoju".

– Uznano, że każde państwo jest suwerenne wobec postanowień *Programu działania* i nie musi przyjąć tych z nich, które nie są zgodne z jego tradycją, kulturą i religią.

CO NIEPOKOI

Postulaty zawarte w dokumencie kairskim, w gruncie rzeczy prezentują interesy Zachodu. Szczególny niepokój budzi:

– Uznanie opinii o przeludnieniu świata za pewnik naukowy i wymusza-

nie ograniczania liczby ludności na świecie. Jest to nowy typ „kolonializmu demograficznego", a ponieważ wymaga on lansowania określonej koncepcji człowieka i moralności, jest to również rodzaj „kolonializmu kulturowego".

– Uznanie zagwarantowania kobietom możliwości regulacji płodności za niezbędny element programów rozwojowych i populacyjnych.

– Zobowiązanie rządów do opracowania programów planowania rodziny (ograniczania płodności), a tym samym ingerowanie pośrednio przez państwo w najbardziej intymne decyzje małżonków. Poprzez odpowiednią politykę antyrodzinną będzie się bowiem wymuszać postawy „przeciw życiu" (model jedno- lub co najwyżej dwudzietności, a nawet dobrowolnej bezdzietności). Dziecko traktowane będzie nadal instrumentalnie – ma prawo urodzić się wtedy, gdy dana para uzna, że chce je mieć. Ale to „chcenie" nie jest miłością, zawsze więc można się z niego wycofać.

– Fakt, że na poszczególne państwa nakłada się obowiązek wprowadzenia planowania rodziny w formie szeroko dostępnych, tanich, a gdzie to możliwe – bezpłatnych środków antykoncepcyjnych oraz usług związanych ze sterylizacją i sztucznym zapłodnieniem. Nie mówi się przy tym nic o szkodliwych skutkach stosowania tychże metod. Rozszerza się prawo świadczenia wymienionych usług na instytucje prywatne. Jednocześnie planuje się przeznaczyć ogromne sumy pieniędzy na promowanie nowych środków antykoncepcyjnych, które w większości mają działanie wczesnoporonne. Promocja antykoncepcji, ukrytej aborcji i sterylizacji wyraźnie wskazuje, że to znów bogate państwa chcą zarobić na eksportowaniu „cywilizacji śmierci" do państw biednych. Stosowanie w intymnym współżyciu środków zapobiegających poczęciu dziecka lub zarażeniu chorobami przenoszonymi drogą płciową prowadzi do traktowania dziecka na równi z wirusem HIV, co znaczy, że należy się przed nim chronić jak przed zakażeniem.

– To, że w państwach, w których aborcja nie jest sprzeczna z prawem, zobowiązuje się rządy do zapewnienia tzw. bezpiecznej aborcji, tzn. przeprowadzanej przez osobę wykwalifikowaną i przy zachowaniu medycznych standardów.

– To, że zobowiązuje się państwa do zorganizowania edukacji seksualnej (informacji i opieki związanej ze zdrowiem prokreacyjnym), z wykorzystaniem interkontynentalnych mediów oraz różnych metod i środków. Wprowadzając edukację seksualną do szkół, stymuluje się dzieci do wczesnej inicjacji seksualnej, do stosowania antykoncepcji, a gdy ona zawiedzie – do szukania usług aborcyjnych lub podjęcia ról rodzicielskich przez nastolatki. Prowadzi to do zmiany w młodym pokoleniu tradycyjnych postaw wobec rodziny i spraw związanych ze sferą seksualną.

– To, że w całym dokumencie mówi się jedynie o rozlicznych prawach jednostki (na przykład prawo do zdrowia seksualnego, do swobodnej prokreacji), nie wspomina się natomiast o jej obowiązkach, na przykład rodzicielskich. Przyjęta zostaje wizja człowieka, który domaga się respektowania swoich praw, ale nie jest do niczego zobowiązany na rzecz drugiej osoby.

– W całości dokumentu brak jest odniesienia do takich pojęć, jak moralność, system wartości, sens życia, a przecież każde działanie człowieka (nieza-

leżnie od jego religijności) można i należy rozpatrywać w kontekście moralnym.

„WOMEN'S EMPOWERMENT" KLUCZOWYM PROBLEMEM KONFERENCJI

Program działania różni się od dokumentów proklamowanych na ubiegłych Konferencjach Ludnościowych w Bukareszcie (1974) i Meksyku (1984) tym, że w sposób szczególny podkreśla rolę i prawa kobiet. Dyrektor Generalny ONZ Hiroshi Nakajima stwierdził, że „jedynym sposobem na podniesienie statusu i roli kobiet w społeczeństwie jest zapewnienie im pełnego dostępu do usług i opieki związanej z prokreacją" („The Earth Times", 7 IX 1994, s. 4).

Wendy Harcourt, przedstawicielka organizacji Network Women in Development Europe (WIDE), wypowiadając się na Konferencji powiedziała: „rozwój znaczy jakość życia, a ona jest niemożliwa bez przestrzegania praw ludzkich, wśród których centralną pozycję zajmują prawa prokreacyjne. Podniesienie statusu kobiet zajmuje centralne miejsce w debacie o zaludnieniu. Kobiece ciało jest w centrum programów populacyjnych, jest ich «tarczą celowniczą»" („Terra Viva", 7 IX 1994, s. 7).

Na Konferencji przedstawiano koncepcję „empowerment of women". Chodzi tu o rozszerzenie roli kobiet, podniesienie ich pozycji, wyposażenie w możliwości rozwoju i działania, umożliwienie podejmowania decyzji związanych z małżeństwem, macierzyństwem, edukacją, pracą zawodową, polityką oraz promowaniem wolności kobiety od wszelkiego przymusu i przemocy.

Jak wynika z treści dokumentu, to „empowerment" najbardziej wyraźnie ujawnia się w możliwości regulowania ile, kiedy i z kim można mieć dzieci. Dlatego w obradach lansowano pogląd, że rozwój ludzkości może nastąpić jedynie przez podniesienie statusu kobiety, co ma się wyrażać w trosce o jej zdrowie, szczególnie zdrowie seksualne i prokreacyjne obejmujące również tzw. bezpieczne macierzyństwo.

W materiałach rozprowadzanych w czasie Konferencji prezentowano też nową opcję, w której chodzi już nie tyle o planowanie rodziny, ile o tzw. usługi skoncentrowane na kobiecie. W rozdawanych opracowaniach zwracano uwagę na negatywne skojarzenia związane z pojęciem „planowanie rodziny" (ograniczenie populacji), na leżące u jego podłoża założenia (idee maltuzjańskie), na jego ograniczenia w zakresie celów (głównie cel demograficzny), środków (głównie antykoncepcyjne), jakości usług (bez uwzględniania opinii użytkownika) i rodzaju adresata (kobiety w wieku prokreacyjnym). „Usługi skoncentrowane na kobiecie" mają szersze znaczenie i one będą przedmiotem „walki kobiet" o ich prawa na następnych konferencjach, gdyż tylko one zapewnią kobietom osiągnięcie „empowerment".

FEMINISTYCZNY CHARAKTER KONFERENCJI

W obu gmachach, gdzie odbywała się Konferencja: dla delegacji rządowych (3500 osób) i pozarządowych (ponad 5000 osób, 1500 organizacji ze 133. krajów), oraz w hotelach organizowano Kółka Kobiece (Women's Caucus). Zaplanowane w ich ramach wystąpienia prezentowały całkowicie feministyczny punkt widzenia spraw kobiet. Podejmo-

wano wiele działań uniemożliwiających zabranie głosu w dyskusji przedstawicielom innych opcji (na przykład sama tego doświadczyłam, gdy po długim czekaniu w kolejce do mikrofonu miałam wreszcie możliwość zadania pytania, prowadząca spotkanie zmieniła stałą, obowiązującą, procedurę zabierania głosu i nie dopuściła do dalszego stawiania pytań z jednej strony sali).

W prasie konferencyjnej znalazły oddźwięk przede wszystkim wypowiedzi kobiet, które pod względem treści były zgodne z założeniami Konferencji. Dają one wiele do myślenia. Przykładem może tu być pogląd M. Hinkelmann-Toewe, twórczyni Center for Practice-Oriented Feminist Science w Fuldzie: „największym niebezpieczeństwem dla ludzkości jest przeludnienie, którego główną przyczyną są nie chciane dzieci, te zaś są skutkiem tradycyjnych zachowań i ról płciowych". Zabierając głos na sesji plenarnej (12 IX), jako przedstawicielka Vivid Communication with Women in Their Cultures, M. Hinkelmann-Toewe stwierdziła, że „wyniki niezależnych badań wskazują, iż połowa populacji świata urodziła się w wyniku nie planowanych ciąż, które powstały wbrew życzeniu i decyzji matek. Skutkiem tych nie planowanych ciąż są więc 3 miliardy ludzi, z 6 miliardów zamieszkujących ziemię. Jeśli owe matki miałyby okazję użyć swej mądrości w podejmowaniu decyzji, kiedy jest dobrze mieć dziecko, a kiedy źle – dla nich, dla rodziny, dla ich społeczności, dla ich kraju – populacja świata byłaby o połowę mniejsza. Prawem każdej kobiety jest przerwać ciążę zawsze, kiedy tego pragnie. To jest ludzkie prawo i element jej ludzkiej godności. Nie chciana ciąża jest złamaniem prawa kobiety do decydowania o swojej płodności, a każde łamanie prawa narusza jej godność. Może ją więc przywrócić przez aborcję. Kobieta ma prawo starać się o skompensowanie jej cierpień i zagrożeń, jakich doświadczyła z powodu nie planowanej ciąży. Ponieważ nie planowane ciąże są najważniejszą przyczyną ubóstwa światowego, kobiety dokonujące aborcji powinny spotkać się z szacunkiem za ich wkład w zmniejszenie problemu przeludnienia świata".

Przytoczona wypowiedź ilustruje sposób myślenia i propozycje rozwiązań zgodne z demagogią feministyczną, która opanowała mikrofony Konferencji. Zakaz czy ograniczenia w dostępie do usług aborcyjnych i antykoncepcyjnych uznawano za łamanie praw człowieka. Nieliczne głosy, i to pochodzące z Południa, jak na przykład Leiatauy B. Alailimy – reprezentującej Związek Organizacji Pozarządowych Wysp Pacyfiku – zwracały uwagę na to, że *Program działania* przerzuca odpowiedzialność za rozwój świata na kobiety, i to z Południa, a więc na najbiedniejsze z biednych. Polityka ludnościowa, pomijając najważniejsze czynniki rozwoju świata, skupia się na kontroli płodności kobiety, przez co faktycznie szkodzi ich zdrowiu i integralności osobowej. Takie poglądy były jednak rzadko wygłaszane publicznie, gdyż osoby i organizacje, którym udzielono prawa głosu, były specjalnie dobrane. Poza tym sam udział w Konferencji był na tyle kosztowny, że większość organizacji „pro-life" nie było stać na wysłanie swoich przedstawicieli, natomiast wiele organizacji „pro-choice" dostało na ten cel fundusze, na przykład UNFPA sponsorował udział w Konferencji siedmiu organizacjom z Chin („The Road to Cairo", s. 2). Dlatego też na około sto imprez odbywają-

cych się dziennie (wykłady, seminaria, warsztaty, konferencje prasowe, prezentacje filmów) w gmachu organizacji pozarządowych jedynie jedna do trzech była prowadzona przez organizacje „pro-life". Na ponad 120 stoisk wystawowych tylko kilka miało materiały służące ochronie życia poczętego, czystości przedmałżeńskiej i małżeńskiej oraz wartościom rodzinnym.

Za cztery największe „gwiazdy" Konferencji Kairskiej zostały uznane przez prasę: Nafis Sadik, przewodnicząca Funduszu Populacyjnego Narodów Zjednoczonych; Gro Harlem Brundtland, premier Norwegii; Benazir Bhutto, premier Pakistanu, i Jane Fonda. Brundtland została przez prasę konferencyjną nazwana „osobą charyzmatyczną", gdyż jej przemówienie, w którym m.in. domagała się liberalizacji prawa aborcyjnego, było 19 razy przerywane oklaskami, a na koniec aplauz wyraził się poprzez oklaski na stojąco (zob. „The Earth Times", 4 IX 1994, s. 6). Jej zdaniem, kontrolowanie seksualności człowieka i ochrona życia ludzkiego mają charakter niemoralny, bo moralność zakłada możliwość wyboru i wolność od wszelkiego przymusu (zob. „The Earth Times", 7 IX 1994, s. 6).

Wśród kobiecych grup proaborcyjnych zdarzały się wypowiedzi wskazujące na to, że ukrytą myślą dokumentu kairskiego jest „kontrola populacji na Południu i kontrola imigracji na Północy". Między innymi kobiece grupy z Filipin podkreślały, że proponowana polityka populacyjna łamie w rzeczywistości prawa kobiet, zwłaszcza biednych, bo nie zmierza do poprawienia ich sytuacji życiowej inaczej jak tylko przez ograniczanie liczby potomstwa. Wskazując na wzrost populacji jako przyczynę biedy i degradację środowiska, odciąga uwagę od rzeczywistej przyczyny obecnego kryzysu światowego: kontroli zasobów ekonomicznych oraz określonej polityki prowadzonej przez zorganizowaną i powiązaną ze sobą wąską grupę ludzi. Uczynienie z planowania rodziny narzędzia kontroli populacji koncentruje uwagę na jego efektywności i osłabia, ich zdaniem, zainteresowanie zdrowotnym aspektem wprowadzanych metod (zob. „ICPD Watch", 9 IX 1994, s. 4).

Proaborcyjna, feministyczna organizacja WEDO (Women's Environment and Development Organization) utworzyła The Post Cairo Task Force of the Caucus, które określiła jako „brygadę feministycznych psów" śledzących „uszami i oczami", czy i jak *Program działania* jest wdrażany w życie („The Earth Times", 13 IX 1994, s. 7). Inna organizacja amerykańska, The Centre for Development and Population Activities (CEDPA) – określająca swoje cele jako umocnienie roli kobiet, aby były partnerami mężczyzn we wszystkich dziedzinach – ze środków Funduszu Ludnościowego ONZ (UNFPA) przygotowała już na Konferencję 36. stronicową broszurę pt. *Po Kairze: Poradnik obrony praw dla kobiet-liderów*, w której przedstawia strategie wpływania na parlamenty, aby zmieniały ustawodawstwo w pożądanym kierunku, wykorzystywania mediów i zdobywania funduszy na rzecz wzmocnienia pozycji kobiet (zob. „The CEDPA Network", IX 1994, s. 3).

DZIAŁANIA PRO-LIFE

Trzy delegacje organizacji pozarządowych z Polski zgłosiły swoje uczestnictwo w Konferencji Kairskiej. Dwie

z nich: Federacja na Rzecz Kobiet i Planowania Rodziny oraz Fundacja „Ekologia i Zdrowie" prezentowały stanowisko zgodne z duchem Konferencji, natomiast dwie uczestniczki: dr Maria Smereczyńska i niżej podpisana reprezentowały ponad 90 organizacji prorodzinnych w Polsce, zrzeszonych w Federacji Ruchów Obrony Życia, Federację Stowarzyszeń Rodzin Katolickich oraz NSZZ „Solidarność". W czasie trwania Konferencji wręczyłam ponad stu delegacjom rządowym komplet materiałów zawierający opracowanie doświadczeń związanych z obowiązującym w Polsce prawem dotyczącym aborcji, jak również oświadczenia dotyczące ICPD, a przygotowane przez delegujące nas organizacje oraz Katolicki Uniwersytet Lubelski, Towarzystwo Odpowiedzialnego Rodzicielstwa i Sekcję Psychologii Prenatalnej Polskiego Towarzystwa Psychologicznego. Poza tym wygłosiłam półgodzinny wykład nt. „Psychologiczne konsekwencje aborcji" w czasie zorganizowanej (12 IX) przez International Right to Life Federation konferencji prasowej. Ponadto udzielałam wyjaśnień dotyczących rozwoju dziecka przed urodzeniem, towarzysząc przedstawicielom tejże organizacji, którzy przy wejściu do miejsca obrad delegacji parlamentarnych dyżurowali z zestawami plastikowych modeli prezentujących prenatalny rozwój dziecka.

Zwiedzanie stoisk wystawowych organizacji pozarządowych było szczególną okazją do wymiany zdań z przedstawicielami innych krajów i religii. Tam, przy kilku stoiskach (nr 24: World Organization Ovulation Method Billings, nr 28: Eagle Forum, nr 39: Caritas-Egypt, nr 94: International Right to Life Federation), można było spotkać ludzi myślących podobnie jak my, lub przynajmniej otwartych na prezentowany przez nas punkt widzenia. Metalowe stópki obrazujące stopy dziecka w 10 tygodni po poczęciu cieszyły się ogromnym zainteresowaniem kobiet z Afryki, a zwłaszcza Arabek. Trzeba było sprowadzać nowy ich transport. Szczególnie blisko w najważniejszych kwestiach moralnych czułam się z przedstawicielami „krajów egzotycznych" oraz islamu. Niestety, rzadko można było odczuć jedność w tym zakresie z delegatkami z Europy i Ameryki Północnej.

W czasie jednego ze spotkań Women's Caucus zabrała głos Gwendolyn Landott (przedstawicielka Real Women of Canada), dając wyraz opinii, że „jest to konferencja amerykańskich feministek. Chcą one narzucić światu swoją ideologię". Jeane Head, przedstawicielka IRLF w ONZ, powiedziała zaś, że „jeśli zastąpilibyśmy w dokumencie słowo «aborcja» przez inne, np. «niewolnictwo», «apartheid» – nie byłoby to zaakceptowane przez społeczność międzynarodową. Nie byłoby nie chcianych dzieci, chociaż niektóre mogłyby być nie planowane, gdyby kobiety uzyskały wsparcie (m.in. przez politykę państwa) w ich macierzyńskich potrzebach". Przedstawicielki IRLF wskazywały na dyskryminację kobiet w wielu krajach Południa w formie selektywnej aborcji dziewczynek. Ten sam fakt selektywnej aborcji ze względu na preferowaną płeć męską był przez obie opcje („pro-life" i „pro-choice") różnie interpretowany. Feministki widziały w nim jedynie przejaw nierówności płci, reprezentantki ruchów „pro-life" natomiast traktowały go przede wszystkim jako dzieciobójstwo. Olivie Gans, przewodnicząca American Victims of Abortion

i delegatka IRLF, przyznała, że wstydzi się, iż amerykańska delegacja narzuca światu aborcję. Konferencja niewiele mówi o rozwoju ludzkości, ale ciągle o kontroli populacji. Zamiast przeznaczać miliardy dolarów na rozwój usług aborcyjnych, które zawsze prowadzą do eksploatacji zdrowia fizycznego i psychicznego kobiet, należy skierować te fundusze na cele rozwoju społecznego (zob. „ICPD Watch", 9 IX 1994, s. 8).

Spotkania typu Women's Caucus były szczególnym miejscem ścierania się różnych poglądów, na przykład gdy przedstawicielki ruchów „pro-life" rozpostarły plakat ze zdjęciem dziecka i napisem „Zabijesz je teraz – to morderstwo, zabijesz je przed – to aborcja", feministki wstały i zaśpiewały hymn *We shall overcome*, znany z czasów walki Martina Luthera Kinga o prawa dla Murzynów (zob. „ICPD Watch", 9 IX 1994, s. 8).

Niektóre przedstawicielki Trzeciego Świata (Third World Network) podkreślały, że prawa prokreacyjne trzeba rozpatrywać w kontekście społecznym i nie są one ważniejsze od innych praw, na przykład ekonomicznych, politycznych, a nawet stoją znacznie niżej na liście priorytetów niż na przykład prawo do czystej wody (zob. „Terra Viva", 7 IX 1994, s. 2). W wywiadzie dla „The Earth Times" Margaret Ogola, pediatra z Kenii, wyznała: „Brakuje szczepionek, strzykawek, igieł, środków dezynfekcyjnych, penicyliny. Nie brakuje jednak w naszym Centrum Opieki Społecznej środków do kontroli urodzeń. Kobiety umierają w krwotokach po założeniu wkładek (IUD)". Zainab Sa'id Kabir, lekarz z Nigerii, dodał: „Opieka medyczna w Afryce jest bardzo słaba, a wkoło pełno środków antykoncepcyjnych. Trudno temu zapobiec, ale ci, którzy udzielają tej pomocy, mają jakieś ukryte cele" („Terra Viva", 9 IX 1994, s. 7).

W czasie ostatniego spotkania Women's Caucus 16 kobiet otoczyło Bellę S. Abzug, współprzewodniczącą Organizacji Kobiet na Rzecz Środowiska i Rozwoju (WEDO), nawołującą do tworzenia po Kairze światowego lobby kobiet. Kobiety te trzymały transparenty między innymi z napisami: „Wstrzymaj swoją pomoc, ale skasuj nasze długi", „Kontrola armii, kontrola konsumpcji, ale nie kontrola populacji", „Międzynarodowe agencje + międzynarodowe koncerny = polityka kontroli populacji", „Wasza pomoc i wasza broń zabija nas zbyt często", „Nasze ciała nie są polem walki dla waszej technologii", „W imię antykoncepcji robicie interesy, ukrywacie wasze zyski".

W wielu miejscach gmachu NGO Forum rozwieszone były różne nalepki, na przykład „Antykoncepcyjny Imperializm". Rozdawano również ulotki i wieszano plakaty z hasłami: „Odrzućmy Program działania", „Zawierz Opatrzności, a nie amerykańskim agencjom", „Nie sprzedajcie godności waszych ludzi za amerykańskie dolary", „Kto ma prawdziwe dobro waszych ludzi w sercu – Watykan czy koncerny farmaceutyczne?", „Potrzebujemy podstawowej opieki medycznej, a nie prezerwatywy", „Jedzenie – a nie norplanty, woda – a nie spirale, opieka medyczna – a nie szkodliwe technologie, zatrudnienie – a nie kontrola populacji". Plakaty te były jednak szybko zrywane; materiały „pro-life" umieszczane w różnych miejscach dla prasy znikały w całości i ulegały zniszczeniu, a na ogłoszeniach o spotkaniach pisano: „Bądź świadom – pro-life!"

Można było spotkać nieliczne rzetelne opracowania problemów populacyjnych, na przykład Population Research Institute rozprowadził prawie pięć tysięcy egzemplarzy gazety „The Cairo Examiner", która demaskowała ideologię Konferencji.

MIĘDZY KAIREM I PEKINEM

W rok po Konferencji Ludnościowej w Kairze zostanie zorganizowana Światowa Konferencja Kobiet w Pekinie nt. „Działanie na rzecz równości, rozwoju i pokoju" (4-15 IX 1995, WEW). Czy jest coś wspólnego dla obu tych konferencji?

Timothy Wirth, były wieloletni kongresmen i senator, obecnie podsekretarz stanu, zwany światowym doradcą administracji Clintona, przemawiając na III Spotkaniu Przygotowawczym (Third PreCom) podkreślił, że umocnienie roli kobiet i rozszerzenie ich praw jest najbardziej istotnym, wspólnym problemem Szczytu Ziemi w Rio (1992), Konferencji Praw Człowieka w Wiedniu (1993), Konferencji Ludnościowej w Kairze (1994), Konferencji Społecznego Postępu w Kopenhadze (1995) i „Kobiecej" w Pekinie (1995). Rola i prawa kobiet muszą znaleźć oddźwięk w rekomendacjach tych konferencji i we wdrażaniu ich w życie. Na Konferencji podzielano powszechnie jego zdanie, że zrównoważony rozwój nie może być osiągnięty bez pełnego zaangażowania kobiet i dowartościowania ich pozycji. Ich decyzje zaś będą najważniejszmi czynnikami umożliwiającymi zrównoważony rozwój, a same kobiety odniosą z tego największe korzyści. Strategie, podjęte w celu zmniejszenia wzrostu populacji, docierając do młodych dziewcząt rozbudzą ich oczekiwania społeczne sięgające poza małżeństwo i rodzicielstwo, a to pozwoli rozwinąć się ich geniuszowi, którego pierwsze oznaki jesteśmy już w stanie docenić (zob. „The Earth Times", 4 IV 1994). Na zakończenie Konferencji T. Wirth wyraził zadowolenie, że „tak daleko zaszliśmy w ciągu dwóch lat od Rio" („The Earth Times", 13 IX 1994, s. 7).

W czasie Konferencji odbyła się dyskusja panelowa nt. „Droga z Rio przez Kair i Kopenhagę do Pekinu". Podkreślano w niej, że wspomniane wyżej konferencje podejmują problem rozwoju świata, aby był on bardziej ludzki i bezpieczny. Każda z nich koncentruje się na szczegółowym problemie i są one względem siebie komplementarne. Konferencje te – zdaniem Nitin Desai, Podsekretarza Generalnego ONZ do Spraw Policy Coordination and Sustainable Development – „lansują wizję społeczeństwa, w którym szanuje się różnorodność, równość i brak przemocy". W tej wizji, jak to wynika z treści dokumentu i obrad, jest miejsce przede wszystkim na dowartościowanie znaczenia kobiet w rozwiązywaniu problemów światowych, bo tylko one mogą efektywnie zmniejszyć działanie destrukcyjnego czynnika, za jaki uważa się każde narodzone dziecko. Kobiety więc są narzędziem manipulowania demografią świata.

W gmachu organizacji pozarządowych odbyło się (6 IX) spotkanie pt. „Z Wiednia do Pekinu: Kairskie przesłuchania na temat zdrowia prokreacyjnego i praw ludzkich. Zdrowie kobiet jest prawem człowieka". Przedstawiono na nim film wideo z przesłuchania relacji kobiet dotyczących łamania ich praw, jakie odbyło się na Konferencji Wiedeńskiej. Następnie sześć kobiet prezento-

wało przykłady łamania praw kobiecych przez zwyczaje kulturowe, procedury medyczne, ustawodawstwo i przekonania religijne. Spotkanie to organizowały m.in. Fundusz Rozwoju na Rzecz Kobiet ONZ (UNIFEM) i polska Federacja na Rzecz Kobiet i Planowania Rodziny, której przedstawicielka, Wanda Nowicka, wypowiadała się na temat wpływu polityki Watykanu na zdrowie prokreacyjne kobiet w Polsce. Wypowiedź owa była zbiorem kłamstw, do których odniosłam się w czasie konferencji prasowych po powrocie z Kairu (KAI, 15 IX i KUL, 22 IX). Federacja ta i Parlamentarna Grupa Kobiet powołały już „grupę inicjatywną" przygotowującą materiały z Polski na Konferencję w Pekinie.

Z wypowiedzi wielu mówców na Konferencji Kairskiej wynika, że obie te konferencje mają wspólną zasadniczą kwestię, a jest nią „empowerment of women". Dała temu wyraz Sekretarz Generalny Konferencji Pekińskiej, Gertruda Mongella, w czasie dyskusji panelowej zorganizowanej dla prasy. Jej zdaniem, równość płci i umocnienie pozycji kobiet jest głównym przedmiotem obu konferencji. Obie one bazują na „pakcie kobiet" („women's parley"). Wychodząc od faktu niedostępności dla kobiet tych samych praw i przywilejów, które mają mężczyźni (na przykład w parlamentach świata kobiety stanowią tylko 3% parlamentarzystów), G. Mongella podkreśliła, iż w większości krajów świata kobiety są „trzecim światem". „Jak kobiety mogą odgrywać równą rolę w rozwoju świata, jeśli nie mają dostępu do tych samych zasobów? Jeśli mają być partnerami, muszą mieć te same możliwości dostępu do sprawowania władzy i podejmowania decyzji. Nie możemy dłużej żyć jak w epoce kamiennej. Trzeba, aby ojcowie i matki byli partnerami w kreowaniu potrzeb dla obu płci. Holistyczne podejście do cyklu życia kobiet nie koncentruje się jedynie na jego aspekcie prokreacyjnym. Obecne zmiany w odniesieniach między kobietą i mężczyzną domagają się zdefiniowania na nowo ról przynależnych obu płciom. Emancypacja kobiet wyłania się jako imperatyw działalności ONZ, gdyż prawa kobiet są częścią praw ludzkich i warunkiem realizowania hasła ONZ «Równość, rozwój i pokój». Imperatyw ten rośnie w siłę z jednej konferencji na drugą i znajdzie swoje apogeum na Konferencji w Pekinie" („The Earth Times", 10 IX 1994, s. 6). Nawiązując do problemów podejmowanych ostatnio przez ONZ na konferencjach dodała, że „żadna z konferencji nie mogłaby się zakończyć sukcesem, jeśli pominęłaby sprawy kobiet, ponieważ są one «sercem rozwoju»".

Natomiast przedstawiciel UNIFEM zwrócił się do parlamentarzystów w czasie śniadania zorganizowanego dla uczczenia Gertrudy Mongella ze słowami: „Bez udziału kobiet na kierowniczych stanowiskach, na pozycjach liderów, nie będzie znaczącego postępu w sprawach kobiet" („The Earth Times", 9 IX 1994, s. 3).

Stephen Lewis, starszy doradca w UNICEF i Sekretarz Generalny Komitetu Doradczego Boutrosa Ghali na Konferencję w Pekinie, stwierdził w swoim przemówieniu (6 IX), że „niektórzy rządowi i religijni przywódcy są głównymi obstrukcjonistami praw kobiet. To oni zdominowali i kontrolują płodność kobiet przez zakazywanie lub przymuszanie do aborcji, przez manipulowanie prawem dotyczącym małżeństwa i wspólnego zamieszkiwania. To

oni przez wieki systematycznie naruszali zdrowie i bezpieczeństwo prokreacyjne kobiet oraz ich determinację w tym zakresie – krótko mówiąc – prawa kobiet" („Terra Viva", 7 IX 1994, s. 2).

Minister, przewodnicząca duńskiej delegacji przyznała, że „Jest to całkowicie polityczna konferencja – nadaje kierunek działań na resztę lat dziewięćdziesiątych. Nie zburzyliśmy muru berlińskiego, ale zburzyliśmy mur milczenia zmuszając rządy poszczególnych krajów do dyskutowania na temat planowania rodziny oraz seksualnego i prokreacyjnego zdrowia kobiet". Zapraszając wszystkich do Danii na Szczyt Społeczny zapewniła, że koncentrując się na problemie społecznej odpowiedzialności w zakresie usług edukacyjnych, zdrowotnych i społecznych nie zostanie pominięta odpowiedzialność dotycząca zdrowia prokreacyjnego i praw kobiet („The Earth Times", 10 IX 1994, s. 5).

Wypowiedzi osób zaproszonych do panelu zostały ocenione przez prasę jako „odważne". Wskazywano na to, że intensywna walka o umocnienie pozycji kobiet, która została zainicjowana w czasie Szczytu Ziemi w Rio, kontynuowana na Konferencji Praw Człowieka w Wiedniu i w Kairze – który sytuuje się w połowie drogi – poprzez Szczyt Społeczny w marcu 1995 roku w Kopenhadze, prowadzi do „ostatecznego zwycięstwa" w Pekinie. Lata dziewięćdziesiąte obecnego stulecia będą uznane za „dekadę kobiet". Wszelkie konferencje, poruszające w przyszłości jakiekolwiek problemy związane z rozwojem, nie będą mogły się już odbywać bez kobiecych grup i organizacji pozarządowych („The Earth Times", 10 IX 1994, s. 6). „Głównym problemem procesu Rio – Pekin jest wykorzenienie ubóstwa i znalezienie sposobów wyjścia naprzeciw wzrastającej feminizacji" („Terra Viva", 8 IX 1994, s. 16).

Konferencję Pekińską, która ma ocenić dokonania w zakresie rozszerzenia społecznej roli kobiet od czasu ostatniej Konferencji w Nairobi w 1985 roku, poprzedzają liczne spotkania na szczeblu rządowym oraz spotkania organizacji pozarządowych, przygotowujące regionalne lub z ramienia różnych organizacji tzw. szczegółowe plany działania. Na Konferencji w Pekinie planuje się rozprowadzenie opracowania nt. „Światowe badania roli kobiet na rzecz rozwoju" oraz ogłoszenie dokumentu pt. *Platforma działań* (*Platform for Action*). Oprócz delegacji rządowych przewiduje się udział 15. tysięcy osób reprezentujących delegacje pozarządowe (NGO Forum). Obrady forum obejmą, podobnie jak w Kairze, codzienne sesje plenarne, odprawy prasowe, warsztaty, imprezy kulturalne, wystawy i – jak to zapowiadają prospekty – „świętowanie kobiet".

PROBLEMY FINANSOWE

Jednym z najtrudniejszych problemów postawionych przed społecznością międzynarodową jest finansowanie postanowień Konferencji. Obecnie wydaje się rocznie 4-5 miliardów dolarów na programy planowania rodziny w krajach rozwijających się. Zwolennicy programów populacyjnych uważają tę kwotę za znikomą, bo stanowiącą mniej niż 5% wydatków na cele zbrojeniowe. Przykładowo Niemcy przeznaczyły w 1994 roku 93 mln dolarów na realizację 40. programów planowania rodziny w 30. krajach, a w czasie obrad Konferencji obiecały wzrost wydatków na ten

cel w 1995 roku do 127. mln dolarów. Jest to suma obecnie wydawana przez ten kraj na wspieranie wszystkich programów dotyczących edukacji, zdrowia, walki z AIDS i umocnienia pozycji kobiet na całym świecie (zob. „The Earth Times", 10 IX 1994, s. 3). Stany Zjednoczone przeznaczyły na wspieranie planowania rodziny za granicą 200 mln dolarów w 1993 roku, a zamierzają powiększyć tę sumę o 50% w roku 1995. Japonia deklaruje na ten cel 1 miliard dolarów. To świadczy o znaczeniu, jakie ma planowanie rodziny w porównaniu z innymi celami społecznymi polityki światowej.

Zapotrzebowanie roczne na planowanie rodziny oblicza się w skali światowej w wysokości ponad 20 miliardów dolarów. Tymczasem *Program działania* przyjmuje wzrost tej sumy do 17. miliardów rocznie w roku 2000, z czego 11 miliardów ma być przeznaczone na planowanie rodziny, a 6 miliardów na programy związane z tzw. bezpiecznym macierzyństwem i walką z chorobami przenoszonymi drogą płciową (w tym z AIDS). Przewiduje się, że w 2015 roku 70% par na świecie będzie stosować planowanie rodziny, na co potrzeba rocznie 22 miliardy dolarów (zob. „The Earth Times", 10 IX 1994, s. 6). Przy czym wspomniane 17 miliardów nie obejmuje przecież wydatków na edukację, zdrowie, zapewnienie czystej wody i urządzenia sanitarne. Aby pokryć wydatki związane z realizacją postanowień Światowego Szczytu na Rzecz Dzieci i Agendy 21 z Rio potrzeba około 40. miliardów dolarów. Zapewnienie pełnej dostępności do informacji i środków planowania rodziny prowadzi do konfrontacji między bogatą Północą i biednym Południem, gdyż ono ma pokryć w dwóch trzecich te wydatki, co przy obecnych już trudnościach finansowych wydaje się trudne do realizacji (zob. „The Earth Times", 8 IX 1994, s. 3).

W czasie Konferencji wyrażano obawy, że Kair może być „następnym Rio", gdyż jego piętą Achillesową będzie ponownie znalezienie środków finansowych na realizowanie powziętych postanowień. Stanie się to tym trudniejsze, że w Kairze pominięto niemal zupełnie najważniejszy problem, jakim jest nadmierna konsumpcja, która rozpowszechniana jako styl życia powoduje powstawanie nowych potrzeb, jak również nowych zagrożeń, a tym samym nowych wydatków (zob. „The Earth Times", 7 IX 1994, s. 5).

Prezes Banku Światowego, Lewis Preston, wyrażał duży optymizm twierdząc, że „jest wiele pieniędzy na programy populacyjne, tylko trzeba wiedzieć, gdzie ich szukać. Jesteśmy bankiem i nie rzucamy pieniędzy pod drzwi, trzeba przyjść i poprosić o nie. Ogromne sumy można wygospodarować przesuwając je w kierunku priorytetów [czytaj: planowania rodziny] i pilnując, aby były efektywnie wydane" („Terra Viva", 7 IX 1994, s. 3).

Program działania tak bardzo naciska państwa rozwijające się do wdrożenia zawartych w nim postulatów w życie, że chociaż nie mówi bezpośrednio o uzależnieniu pomocy finansowej, gospodarczej, medycznej od podporządkowania się tym zaleceniom, to jednak rodzi możliwość artykułowania takich obaw. Szczyt Społeczny w Kopenhadze będzie miejscem dyskusji nad zabezpieczeniem finansowym realizacji postanowień z Kairu. Ma się to dokonać przez adaptację schematu 20/20. Oznacza on, że kraje rozwinięte (donors) przeznaczą na zagraniczną pomoc stymulującą roz-

wój (ODA) 0,7% swojego dochodu narodowego na jednego mieszkańca (GNP), z czego 20% kierowane będzie do sektora społecznego, a z tej sumy 20% wykorzystane zostanie na programy planowania rodziny (zob. „Terra Viva", 10 IX 1994, s. 7).

ZAKOŃCZENIE

Dwadzieścia lat przed Konferencją Kairską (1974) w Sekretariacie Stanu USA opracowano dokument pt. *Konsekwencje ogólnoświatowego rozwoju ludnościowego dla bezpieczeństwa USA i jego zagranicznych interesów*, który jest znany jako (NSSM 200). Dokument ten ujawniono w 1990 roku. Jego główną ideą jest obawa, że wzrost populacyjny w krajach rozwijających się może zagrozić politycznemu lub narodowemu bezpieczeństwu USA. Wzrost ludności widziany jest jako czynnik zwiększający niepokoje społeczne, zagrażający zapasom bogactw naturalnych potrzebnych dla gospodarki USA – szczególnie jeśli kraje rozwijające się zażądają bardziej sprawiedliwego podziału dóbr. Poza tym duża liczba młodych ludzi w tych krajach może utworzyć ruchy protestujące przeciw interesom zagranicznych korporacji działających w ich krajach. Wymieniono 13 krajów, w których wzrost ludności, ze względu na ich strategiczną rolę militarną i ekonomiczną, jest trudny do zaakceptowania przez USA. Autorzy memorandum stwierdzili, że kontrola populacji jest tańsza niż skutki rozwoju świata. Powiedziano wyraźnie, że Stany Zjednoczone muszą przejąć odpowiedzialność i spełniać wiodącą rolę w działaniach na rzecz zmniejszenia przyrostu ludności. Grunt do tego rodzaju posunięcia przygotowało lansowanie idei o globalnym zagrożeniu przeludnieniem.

Niewątpliwie Konferencja Kairska była miejscem konfrontacji dwóch cywilizacji i pokazała, że starając się przez edukację seksualną, antykoncepcję, sterylizację i aborcję o to, by było mniej ludzi, stajemy się mniej ludźmi (zob. „Nowe Miasto", 1994, nr 5, s. 3).